

Andrzej Małkiewicz

2 lutego 2023

### **Rosja traci kolejnego sojusznika?**

Sojusznikami Rosji w Europie były dotychczas Białoruś, Węgry i Serbia. Wygląda na to, że następuje zmiana.

Dotychczas serbskie władze konsekwentnie odmawiały dołączenia do sankcji UE wobec Moskwy, choć jednocześnie w ostatnich miesiącach delegat Serbii głosował przeciwko niej na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Serbia jest powiązana z Rosją gospodarczo, kupuje w niej ropę naftową i gaz ziemny, sprowadza też wiele innych towarów, w tym broń. Ale jednocześnie prowadzi od lat rozmowy o akcesji z Unią Europejską – można ocenić, że „siedzi na płocie”.

Ale na płocie nie jest wygodnie. Rokowania z Unią nie mogą być efektywne, jeśli nie przestrzega się norm europejskich. Przyłączenie się do sankcji wobec Kremla to jeden z kluczowych wymogów UE stawianych Belgradowi. Od tego Bruksela uzależnia postęp w negocjacjach akcesyjnych. I coraz wyraźniej widać zmianę postawy Belgradu. 18 stycznia 2023 r. prezydent Aleksandar Vučić (Александар Вучић) publicznie potępił rosyjską inwazję. Podkreślił, że Krym i Donbas powinny należeć do Ukrainy.

25 stycznia minister spraw zagranicznych Serbii Ivica Dačić (Ивица Дачић, wbrew polskiej intuicji językowej – mężczyzna) oznajmił, że Belgrad dopuszcza możliwość przyłączenia się do sankcji wobec Rosji.

„Potępiamy naruszenie integralności terytorialnej Ukrainy i w takim duchu głosowaliśmy (na forum) międzynarodowych instytucji. Czy nałożymy sankcje na Rosję, to już inna sprawa. To nie jest kwestia czasu czy terminów, lecz kwestia, która dotyczy naszych politycznych i gospodarczych interesów” – podkreślił Dačić.

Z tą wypowiedzią współgrało tego samego dnia stwierdzenie premier Serbii Any Brnabić (Ана Брнабић, kobieta, w oficjalnym związku lesbijskim z inną kobietą, warto dodać, że mają dziecko). Polityk po raz pierwszy oceniła wojnę na Ukrainę jako „rosyjską agresję”. Podkreśliła też, że UE jest największym inwestorem w Serbii.

Prezydent Vučić 1 lutego rozmawiał telefonicznie z sekretarzem stanu USA Anthonym Blinkenem. Oficjalny komunikat jest wyjątkowo ogólnikowy. „Obaj rozmówcy zgodzili się, że Serbia i Stany Zjednoczone mają wiele możliwości poprawy partnerstwa i współpracy dwustronnej w różnych dziedzinach” (Телефонски разговор са државним секретаром Сједињених Америчких Држава, <https://www.predsednik.rs/pres-centar/saopstenja/telefonski-razgovor-sa-drzavnim-sekretarom-sjedinjenih-americkih-drzava-31712> – dostęp 2 lutego 2023 r.).

Niewiele z niego wynika. Ale dotychczas Serbia miała z USA stosunki bardzo napięte, a dużo lepsze z Rosją. Ostrożna wzmianka o „poprawie” wskazuje być może na pewien zwrot. Ta nadzieja zyskała już potwierdzenie, przynajmniej wstępne. Marinika Terić (Мариника Тепић), liderka opozycyjnej Partii Wolności i Sprawiedliwości (Stranka slobode i pravde – wbrew polskiej intuicji językowej – partia o charakterze lewicowym i proeuropejskim), skierowała do rządu wnioski o dostosowanie się Belgradu do polityki zagranicznej Unii Europejskiej: „Nałóżmy na Rosję sankcję lub przyjmijmy przynajmniej jakąś ich część, żebyśmy uniknęli ryzyka wprowadzenia sankcji przeciwko nam”.

Jakby w odpowiedzi prezydent Vučić wygłosił 2 lutego przemówienie na posiedzeniu serbskiego parlamentu, powiedział, z zażenowaniem: „Nie jestem tym zachwycony, ale być może Serbia będzie musiała nałożyć na Rosję sankcje [...]. Nie wiem, ile jeszcze będziemy w stanie wytrzymać i powstrzymać się od przystąpienia do nałożonych na Rosję sankcji. [...] Stale płacimy cenę za to, że ich nie przyjęliśmy, ale jest to kwestia politycznego wyboru ze strony naszych władz” (Обраћање председника Републике Србије посланицима на Трећој посебној седници у оквиру 13. сазива Народне Скупштине Србије <https://www.predsednik.rs/pres-centar/vesti/obracanje-predsednika-republike-srbije-poslanicama-na-trecoj-posebnoj-sednici-u-okviru-13-saziva-narodne-skupstine-srbije> – dostęp 2 lutego 2023 r.).

Warto zasygnalizować, że również w polityce Węgier następują być może zmiany. Viktor Orbán na pewno jest politykiem cynicznym, ale właśnie dlatego zaczyna się zastanawiać, czy warto dalej stawiać na przegrywającego? Są drobne sygnały na to wskazujące, choć to jeszcze nic pewnego.